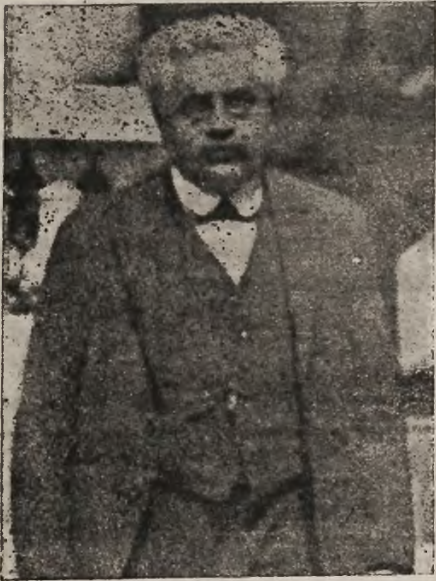


Minister b. dzielnicy Pruskiej w Grudziądzu.

(Do ilustracji tytułowej).

W niedzielę 12 września 1920 r. przyjechał do Grudziądza minister byłej dzielnicy Pruskiej Władysław Kucharski w towarzystwie pp.: dra Szmida, szefa departamentu Skarbu i Belzy Ostrowskiego, szefa biura prezydialnego na uroczystość poświęcenia biur pomorskiej Dyrekcyi Cel we Dworze Kuntersztyńskim i popis uczestników kursu naukowego z dziedziny podatków i opłat skarbowych, urządzonego dla kandydatów zawodu skarbowego na Pomorzu staraniem prezydenta wymienionej Dyrekcyi p. Stanisława Obrzuda.



Wybór prezydenta Francyi: Byli premier Millerand, następca Dechanell'a.

O godzinie 11 przed południem poświęcił biura Dyrekcyi X. proboszcz Dembek w obecności wymienionych dostojników i zaproszonych dygnitarzy, wśród których byli: Dowódca Okręgu Generalnego Pomorza generał-porucznik Antoni Symon z adjutantem, starosta Ossowski, prezydent Grudziądza Włodek, zast. dyrektora szkoły realnej Filarzki i inni.

X. proboszcz Dembek przemówił do zgromadzonych urzędników i kandydatów skarbowego zawodu urzędniczego w podniosłych słowach, poczem powitał ministra i gości prezydent Obrzud, skreślił arcytrudne początki tej nowej państwowej instytucji na Pomorzu, jej rozwój do stanu obecnego i przedstawiając, jak się ona stopniowo przeobraża w Izbę Skarbową. Obecnie funkcjonuje już prawie cała Izba (wydział I ogólny, wydział III kasowo rachunkowy i wydział IV akcyz i monopoli), funkcjonuje urząd podatku stemplowego i spadkowego w samym grudziądzu, oraz 18 urzędów „celnych” na Pomorzu z łącznym personelem 175 sił urzędniczych. Za dwa miesiące od objęcia agend skarbowych na Pomorzu (od 1 lipca 1920 r.) zebrały kasy skarbowe przeszło 48 milionów Mk. — rozbudowa następuje systematycznie według maksymy *non multa, sed multum*. Niebawem zostanie uruchomiony także wydział II t. j. podatków bezpośrednich i opłat skar-

bowych. Urządzono dalej I kurs naukowy dla kandydatów skarbowego zawodu urzędniczego na Pomorzu, który trwał od 20 lipca 1920 r. do 11 września 1920 r. i dał w rezultacie 33 nowych sił urzędniczych dla tej służby. Uczono w najcięższych warunkach; także mimo zagrażającej inwazji hord bolszewickich — nauczycielami byli wyżsi urzędnicy Dyrekcyi; z wyjątkiem jednego, sami Małopolanie z kresów. Uczniami zaś, znowu z wyjątkiem jednego, byli sami rodowici Pomorzanie. Prezydent Obrzud stwierdził z radością, że w tym zespole, panowała najzupełniejsza zgoda i harmonia i że tarć dzielnicowych nie było. Złoczyły bowiem wszystkich wspólna praca i wspólny zapał, które nie znają podziału Polaków, na „pruskich”, „austriackich” i „rosyjskich”.

Słowa prezydenta Obrzuda potwierdzili uczniowie kursu, w których imieniu przemówił p. Owczarek, dziękując najserdeczniej p. Obrzudowi i całemu personelowi nauczycielskiemu, za trud około ich wy-



Wdzięczny Lwów — swym obrońcom: Jeneralicya i oficerowie w orszaku żałobnym.

kształcenia zawodowego, a nadto za wpajanie w nich zasady, że urzędnik polski, w całej Polsce, a szczególnie na kresach, ma być także obrońcą i krzewicielem polskiej idei państwowej i obywatelskich obowiązków.

Następnie wygłosił dłuższą, znakomitą w formie i treści mowę minister Kucharski, wyrażając swe zadowolenie z widocznych postępów pracy organizacyjnej, wskazując cele i ideały urzędnika — Polaka, zwłaszcza w służbie skarbowej, który musi być czysty jak kryształ, nieugięty w zbieraniu prawem przyznanych Państwu sprawiedliwych dochodów, a z drugiej strony uprzejmy i uczynny wobec wszystkich, a szczególnie tych obywateli, którzy obowiązkiem podatkowym lojalnie wypełniają.

Po popisie absolwentów kursu (egzamin ostateczny), odśpiewali uczniowie kilka zwrotek pieśni narodowych. Rozdaniem świadectw i czercem pana

ministra z absolwentami kursu zakończyła się piękna uroczystość.

Po południu zwiedził minister ze swoim otoczeniem, w asystencji prez. Włodka, gazownię, zakłady wodociągowe i elektrownię miejską, interesując się fachowo każdym szczegółem. Z okazji powyższych uroczystości złożyli uczestnicy kursu i goście kwotę 1470 Mk. dla żołnierzy polskich w polu.

Wybór prezydenta Francyi.

Poseł Deschanelle, następca Poincaré'go na fotelu prezydenta republiki francuskiej niezbyt długo piastował tę godność. Stan zdrowia, który pogorszył się jeszcze bardziej z powodu tajemniczego wypadku kolejowego, jakim uległ w czasie podróży, zmusił go do ustąpienia. W orędziu do rządu francuskiego, wytłuszczył powody, którego go do ustąpienia zniewalają, wzywając naród do zgo-

dnej współpracy nad odbudową zniszczonej przez wojnę ojczyzny.

Walka o fotel prezydialny nie była zbyt ożywioną, opinia publiczna przyznała go z góry dotychczasowemu prezydentowi ministrów Millerandowi. Potwierdził to i wynik próbnego głosowania, przy którym Millerand otrzymał olbrzymią ilość głosów. Przyjął on kandydaturę oświadczając, że i nadal będzie dlań wytyczną najściślejsze wypełnianie wszystkich postanowień traktatu wersalskiego do ostatniego punktu.

Zgromadzenie narodowe, mające się zająć wyborem prezydenta republiki, zwołano na dzień 23 września. Milleranda wybrano 695 głosami na 850 głosujących, pomniejszą liczbą głosów otrzymali prezydent Senatu Bourgeois i prezydent Izby deputowanych, Peret.

Wybór Milleranda, sławnego kierownika obecnej francuskiej polityki, jest zwłaszcza dla nas bardzo pożądany. Stanowisko, jakie dotychczas zajmował w stosunku do kwestyi polsko-rosyjskiej, każe się spodziewać, że i nadal może Polska liczyć na jego pomoc i poparcie swych słusznych praw. Francya, powierzając godność prezydenta, sankcjonowała temsamem kierunek jego polityki. Z niezadowolaniem socjalistów i republikańskiej lewicy nikt się poważnie nie liczy.

Wybór Milleranda musi także wpłynąć korzystnie na załatwienie sprawy Gdańska po myśli brzmienia traktatu wersalskiego, a więc zgodnie z interesami Polski, a wbrew zabiegom Niemców i popierających ich Anglików z wysokim komisarzem sir Reginaldem Towerem na czele i skłoni może Lloyda George'a do wyrzeczenia się dyktatury światowej, która była dotąd powodem jedynie politycznych rozdrwnień i coraz większego chaosu i zamieszania.

Wdzięczny Lwów — swym obrońcom.

Może nam ktoś zarzucić, iż zbyt chwalimy Lwów, innym miastom tyle uwagi nie poświęcając. Ale trudno!... Chcąc chwalić, trzeba wiedzieć, za co, a bezstronność każe oddać każdemu, co mu się należy, bez względu na to, czy to jednostka, czy cały ich



Wdzięczny Lwów — swym obrońcom: Trumny ze zwłokami poległych pod Zadwórzem.